

KURIER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 13 (1955)

Zagadnienie mniejszości narodowych.

(Artykuł dyskusyjny).

Tolerancja religijna jest jedną z podstaw współczesnego życia państwowego. Nie zawsze tak było. Jeszcze kilka wieków wstecz Europa zachodnia i środkowa rozbrzmiewała gwarem wojennym na polach bitew, tożonych pomiędzy wyznawcami różnych obrządków, a ponure lochy wieńców tłumili jęki dreczonych inowierców. Panowała zasada: do kogo należy kraj, do tego należy i religia. Powoli stan rzeczy uległ zmianie. Z nieskończonych sporów i niszczących waśni wyłoniła się zasada tolerancji, podług której każdemu wolno czcić Boga na swój sposób. Państwo zatraciło stopniowo charakter konfesyjny i zadanie swe ogranicza do zapewnienia swobody wszystkich wyznań, zrzekając się ingerencji do wewnętrznych spraw religijnych.

Na tej drodze odczuwa się potrzebę dalszej ewolucji.

Jeżeli dotychczas państwo załatwiała wszystkie inne duchowe potrzeby jednostki — naukę, oświatę, sztukę — było to związane z historycznym rozwojem państwa, które w miarę wzrostu duchowo-kulturalnych potrzeb ujmowało je pod swą kompetencję, albowiem te czynności — klaszory i duchowieństwo — które w średnio-wiecznych układach społecznych były nosicielami wiedzy i oświaty, okazały się nieodpowiedniami do wymogów kulturalnych rozwijającej się świadomości człowieka.

Jako odpowiedniki tej świadomości powstają nowe formy społeczne na miejsce dotychczasowych, które podlegają rozkładowi.

Współczesne życie duchowe zaczyna przetrząsać ramy państwowe, w których dotąd się obracało: wymaga ono usamodzielnienia i uniezależnienia od momentu państwowego. Państwo, bowiem, podporządkowuje swym celom i interesom to, co z natury rzeczy winno się rozwijać i czerpać siłę z własnej treści wewnętrznej i niezależnie od czynników zewnętrznych. Uniezależnienie życia duchowego nie jest przeciwstawieniem interesów państwowemu, tak samo jak uniezależnienie życia religijnego nie przeciwstawiało go państwu. Przeciwnie, życie społeczne, — gospodarcze, polityczne, duchowe — w których tak bezradnie tkwią współczesne państwa i narody, wymagają wychowania nowego człowieka o innym, niż dotąd, podłożu duchowym. Tego nie dokona państwo, obciążone balastem przeszłości i inercją utartych poglądów, lecz wolne wspólnoty, zorganizowane na zasadzie swobodnego, nieprzymusowego doboru.

W ramach utartych poglądów państwowych również nie znajduje rozwiązanie sprawy t. zw. mniejszości narodowych. Tymczasem w państwach, gdzie zamieszkuje kilka narodowości, jest to zagadnienie pierwszorzędnej doniosłości, której postawienie na właściwym gruncie stanowienie może o najbliższej przyszłości tych państw.

Jakkolwiek ruch narodowościowy sięga wstecz do wieku ubiegłego, to jednak obecnie ujęcie sprawy narodowościowej datuje się od kongresu paryskiego, którym zakończyła się wielka wojna. Przed wojną ruchy narodowościowe w Niemczech, Austrii, Rosji, jakkolwiek niepozabawione charakteru politycznego, miały na celu przede wszystkim obronę kultury narodowej od przemożnego wpływu państwa, gwałtem narzucającego swą kulturę. Obecnie zagadnienie to posiada charakter przeważnie polityczny. Ten charakter polityczny nadały mu zwycięskie państwa zachodnie, które dyktowały warunki pokoju. Zagadnienie obcych narodowości wewnątrz państw zachodnich nie istniało — ani we Francji, ani w Ameryce, ani we Włoszech; w Anglii sprawa irlandzka była sprawą terytorjalną. Tam państwo i naród są pojęciami identycznymi, albowiem granice państwa pokrywają się z granicami narodowymi. Proces powstania i rozwoju państwa był tam jednocześnie procesem tworzenia się i rozwoju narodu. Dla Francuza, Włocha, Anglika całkowicie obca jest myśl, że wewnątrz jego państwa może istnieć naród o innej kulturze i języku. Pojęcie identyczności państwa i narodu zwycięski zachód przeniósł i zastosował do t. zw. zagadnienia mniejszości. Już w samej nazwie przebiega się ta identyfikacja, albowiem nie powinno wydzielać w osobną grupę, ani wyznaczać specjalnie prawa narodowi, od wieków zamieszkującemu swój

kraj, który włączono do państwa, jeżeli nie wbrew jego woli, to zawsze bez pytania o zgodę. To samo pojęcie przeniesiono na Ligę Narodów, która bynajmniej nie jest ligą narodów, lecz związkami państw. Z tego nastawienia wynika zasada Wilsona politycznego samookreślenia narodów, na podstawie której stworzono szereg nowych państw i państewek. Jednak nie zmniejszyło to bynajmniej walki narodowościowej.

Zachodnia koncepcja identyczności narodu i państwa tem mniej odpowiadała rzeczywistości, gdy mowa o państwach, dalej na wschód położonych. Jeżeli Niemcy posiadają w granicach państwowych zwartą, lecz stosunkowo nieliczną, ludność obcojęzyczną — Polaków i Duńczyków — to w miarę posuwania się na wschód kalejdoskop narodowościowy staje się coraz bardziej urozmaicony, pomieszanie narodowości, zamieszkujących jedno terytorium tak znaczne, że jest niemożliwe ani geograficzne rozgraniczenie, ani przeprowadzenie takiej politycznej granicy, któraaby wyodrębniła pojedyncze grupy narodowościowe. Państwa środkowej i wschodniej Europy, w przeciwnieństwie do Zachodu nie były wynikiem spojenia różnych narodowości w jeden naród polityczny i jedną wspólnotę państwową; tutaj narody są znacznie młodsze i nie zdążyły wypracować w sobie tych cech i zdolności, któreby im nadały wyraźne oblicze narodowe.

W tych warunkach przeniesienie państwowych pojęć zachodnich do nowopowstałych twórców politycznych musiałoby wywołać objawy chorobliwe. Każde państwo uważa się za „narodowe”, w każdym jest pewna część obywateli, uważana jako osobna kategoria, jako t. zw. mniejszość narodowa, której wedle uznania udziela się mniej lub więcej praw i którą się uważa, jako mniej wartościową pod względem państwowym. Zasada samostanowienia narodu przeobraziła się w dawną zasadę, w zmienionej formie, że do kogo należy państwo, do tego i narodowość.

Zamiast zlagodzenia walk narodowościowych, ogniska waśni rozniecone we wszystkich państwach, rola uciemiężycieli przeniosła się na tych, którzy byli uciskani i odwrotnie. W płaszczyźnie wyłącznie politycznej traktuje się sprawę w Lidze Narodów, gdzie każda z zainteresowanych stron stara się wyciągnąć dla siebie korzyści polityczne. Dlatego odpowiednie debaty w tem zgromadzeniu cechuje zupełna jałowość i bezpłodność. Zarówno wystąpienie Niemiec w charakterze rzeczywistej mniejszości narodowych, jak teża, wysunięcie przez nią entente i Polskę, o rozciągnięciu zobowiązań na Niemcy i państwa zachodnie sprawy naprzód nie posunęły. Zagadnienie mniejszości nie może być rozwiązane na podstawie państwowego pojęć zachodnich i nie na zachodzie należy szukać rad i wskazówek. Tutaj potrzebna inna koncepcja państwa, taka, któraaby ujmowała rzeczywisty układ stosunków narodowościowych wewnątrz-państwowych. W nowopowstałych państwach, do których należy Polska, pojęcie państwa nie pokrywa się z pojęciem narodu; oba pojęcia są wzajemnie niezależne. W przeciwnieństwie do zasady, że państwo i naród stanowią jedność, tutaj winna być postawiona zasada, że przynależność państwową określa stosunki prawne jednostki, przynależność zaś do danej narodowości decyduje o jej stosunkach duchowo-kulturalnych. Wykładnikiem tej zasady winno być oddzielenie spraw państwowo-politycznych od spraw narodowo-kulturalnych. Te ostatnie winny być zasadniczo załatwiane nie przez organy państwowe, lecz przez zainteresowane grupy narodowościowe stosownie do swych zdolności i własnych twórczych sił tak; aby każda narodowość mogła rozwijać swe życie kulturalne w zupełnej swobodzie i niezależnie od czynników państwowych, przy umożliwieniu posiadania środków materialnych wedle swego stanu.

Takie ujęcie sprawy usunęłoby zagadnienie mniejszości z płaszczyzny politycznej w sferę dążeń kulturalnych i zamiast rywalizacji o zwierzchnictwo polityczne sprowadziłoby wzajemną tolerancję.

Jeżeli takie rozwiązanie byłoby u rzeczywistnie prawdziwie demokratycznej zasady, wymagającej, aby w każdej jednostce ludzkiej było uszanowane to, co pragniemy, aby w nas

O obniżenie stawki ubezpieczenia.

Wniosek klubu posłów chłopskich.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Klub parlamentarny posłów chłopskich zgłosił do Sejmu wniosek, domagający się od rządu odpowiedniego zarządzenia, celem obniżenia na przeciąg dwóch lat o 30% stawki ubezpieczenia, we wszystkich instytucjach ubezpieczeń pracowników, a między innymi również, w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Dochodzenie w sprawie rzekomych wykroczeń policjantów w Łucku zostało już zakończone.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że komisja wysłana przez min. spraw wewnętrznych do Łucka, celem zbadania na miejscu wykroczeń, jakich mieli się dopuścić urzędnicy policyjni podczas dochodzeń w sprawie aresztowanych komunistów, przeprowadziła w ciągu 4 dni szczegółowe dochodzenie i wczoraj rano wróciła do Warszawy. Po szczegółowym opracowaniu raportu wyników swej pracy, komisja przedstawiła ten raport ministrowi spraw wewnętrznych, który z kolei zaznajomił z nim Sejm, prawdopodobnie przy omawianiu budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na plenum Sejmu.

W sejmowej komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA. 16.I. (Pat.) Na posiedzeniu w dniu 16 b. m. sejmowej komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem pos. Hołówki (BB) po referacie pos. Jeszkiego (BB) przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, układu o uregulowanie stosunków prawnych niemieckiego zakładu listów zastawnych w Poznaniu oraz układu w sprawie kas oszczędności. Następnie po referacie pos. Hołówki przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy ratyfikującej traktat handlowy i nawigacyjny pomiędzy Polską a Łotwą oraz projekt ustawy w sprawie ratyfikacji protokołu dodatkowego do traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Estonią.

uszanowano, to wymaga ono również od mniejszości, aby swych zadań kulturalnych nie używała do celów politycznych. Jeżeli Szwajcaria pomyślnie rozwiązała problem współżycia kilku narodów w granicach jednego państwa, zawiadująca to nie prawem, ochraniającym mniejszości narodowe, lecz uczciwemu stosowaniu powyższej zasady demokratycznej, którą społeczeństwo szwajcarskie jest przesiąknięte. Tylko w tym kierunku zagadnienie narodowościowe może znaleźć rozwiązanie. Jest to droga, wskazana dla Polski, posiadającej znaczny odsetek nie-polskich narodowości.

Przykład przedwojennych Austro-Węgier i Rosji daje dowód, jakim niebezpieczeństwem grozi państwu traktowanie innych narodów przy nieuwzględnieniu tych głębokich impulsów, które poruszają współczesną ludzkość. Nie pomogą tutaj umowy i układy pomiędzy politykami obu stron, na nie się nie zdadzą większe lub mniejsze ustępstwa, niewiele pożytku przyniosą projekty rozmaitych autonomii o większym lub mniejszym zakresie politycznym, tworzone przez bezinteresownych przyjaciół mniejszości narodowych. Albowiem zagadnienie polega nie na tem, aby polepszyć los tych mniejszości, lecz na szczerem i bezwarunkowym uznaniu, że każda narodowość zasadniczo i konkretnie posiada jednakowe i równe z innymi prawa do kształtowania swego życia kulturalno-duchowego według własnego uznania.

Wiedzenie w życiu każdej zasady połączone jest z trudnościami i wywołuje opory, które muszą być przezwyciężone. Rzecz nie w tem, aby zapomocą jednego aktu prawodawczego zmienić radykalnie istniejący stan rzeczy, lecz w tem, aby zasadę uznano za konieczność państwową i aby ją stosowano konsekwentnie bez wahania i nawrotów tak, aby przejście do nowego porządku nie wywoływało wstrząsów w życiu państwowym.

W zagadnieniu mniejszości narodowych, tak samo jak w każdym innym zagadnieniu społecznym, najlepszą jest ta polityka, która potrafi poza zagadnieniem dojrzyć żywą istotę ludzką z całym kompleksem jej duchowych potrzeb, a nie jedynie tę lub ową kategorię społeczną, gospodarczą lub polityczną.

Władysław Adolph.

Rada Nadzorcza i Zarząd Żydowskiej Spółdzielni Kredytowej dla Popierania Żydowskiego Rzemiosła i Spółdzielczości w Wilnie

podaje do wiadomości, że subskrypcja udziałów rozpoczęła się dnia 15 b. m. Cena udziału 50 złotych.

Zgłoszenia przyjmowane są codziennie od godziny 19—21-ej w lokalu Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej (Wielka 40).

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Kredytowej.

Sowiecko-włosko-niemiecki tajny układ zbrojeniowy.

Sensacyjna wiadomość pisma emigrantów rosyjskich.

WIEDEŃ. 16.I. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża: Wychodzący w Paryżu organ rosyjskich emigrantów „Renaissance“ twierdzi, że między Niemcami, Włochami a Rosją zawarty został tajny układ w sprawie budowy rosyjskich łodzi podwodnych na morzu Czarnem. Plan budowy wypracowany został w Niemczech i wykonany we Włoszech. Już teraz wysłane zostały do

Nikolajewska części składowe dla 100 — 120 łodzi podwodnych. Łodzie te będą pod komendą niemiecką. Niemiecki admirał Kuhlmann obejmie później naczelną komendę nad całą rosyjską flotą podwodną. Podobny układ między wymienionymi państwami ma być zawarty także i w sprawie budowy samolotów wodnych.

Przed sesją Rady Ligi Narodów.

Przyjazd Brianda i Hendersona.

GENEWA. 16.I. (Pat.) W czwartek o godz. 22 min. 45 przybyli do Genewy Briand i Henderson. Na stacji spotkali

ich liczni przedstawiciele świata politycznego.

Konferencja paneuropejska.

GENEWA. 16.I. (Pat.) W dn. 16 b. m. o godz. 11-ej rano, w wielkiej oszklonej sali Ligi Narodów, przy szczególnie znacznym napływie publiczności i przedstawicieli prasy międzynarodowej, zebrała się konferencja europejska na drugą swoją kolejną sesję. Zebranie otworzył przewodniczący Komisji Studiów nad Unją Europejską (oficjalna nazwa konferencji europejskiej) francuski minister spraw zagranicznych Briand przemówieniem, w którym wskazał na zadania i cele

konferencji europejskiej. Konferencja do prac swych rozporządza materiałami, przygotowanymi wskutek polecenia pierwszych sesji konferencji przez sekretarza generalnego Ligi Narodów i dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy.

Na konferencji m. in. Briand nakreślił pokrótce zadania konferencji przytoczając w posród konkretnych zadań, które stawia na pierwszy plan wysunęła się kwestia kredytów rolnych dla państw centralnej i wschodniej Europy.

Tajemnicze złoto

jedzie z Moskwy do Berlina.

RYGA 16.I. Pat. — Wczoraj przybył z Moskwy do Rygi wagon pierwszej klasy, naładowany złotem. Wagon zawierał 116 pak., z których każda ważyła 2 pudry. W pakach znajdowało się złoto w sztabach oraz monety złote.

Do granicy łotewskiej pociąg był eskortowany przez liczną oddział G. P. U. Od granicy pozostało w wagonie tylko trzech agentów G. P. U.

Lotnicy polscy przed sądem niemieckim.

BERLIN 16.I. (Pat.) — Władze niemieckie w Opolu zawiadomiły według doniesień prasy generalny konsulat Rzeczypospolitej Pol-

skiej w Bytomiu, że aresztowani w Opolu polscy lotnicy wojskowi Wolf i Jemliela przekazani zostali sądowi w Opolu.

O co oskarżeni są lotnicy.

Wobec tego, że sprawa polskich lotników, aresztowanych w Opolu, skierowana została przez władze niemieckie na drogę sądową, zwrócił się polski konsul generalny w Bytomiu, p. Leon Malhomme do prokuratora dr. Wolfa w Opolu o wyjaśnienie, o co lotnicy zostali oskarżeni. Nadprokurator Wolf wyjaśnił, że lotników oskarża się o przekroczenie niemieckich przepisów paszportowych i o naruszenie ustawy niemieckiej o lotnictwie.

Wobec wytoczenia lotnikom sprawy sądowej został wydany formalny nakaz aresztowania. Zastosowano do nich przepisy o areszcie za pobiegawczym. Obronę lotników powierzył polski konsul generalny w Bytomiu adwokat Augustowi Simonowi z Wrocławia, zarówno nadprokurator Wolf, jak i adwokat Simon wystąpili w roku 1929 w procesie o pobicie artystów polskich w Opolu.

Włamanie do składu towarów gumowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj do wielkiego składu towarów gumowych „Bracia Sergii“ dostali się przy pomocy podkopu złodzieje i po rozpruśnięciu kasy zabrali około 3 tys. zł. gotówką, 25 tys.

zł. weksłami, a ze sklepu wynieśli kilka worków naładowanych najcenniejszym towarem.

W Indjach znów niespokojnie.

Strajk 100 tys. robotników.—Mobilizacja wszystkich oddziałów policyjnych.

BOMBAY 16.I. Pat. — Wszystkie oddziały policyjne zostały zmobilizowane celem uniemożliwienia zamieszek w związku z ustawa-
niami stronnictwa kongresu całkowitego wstrzymania pracy dla zaprotestowania prze-

ciwko niedawnym egzekucjom w Poona. Na ogólną liczbę 80 przedziałów bawelny pracuje tylko 12, gdyż około 100 tys. robotników rozpoczęło strajk.

Przedwczesne wiadomości o locie dookoła Afryki.

WARSZAWA. 16.I. (Pat.) Wobec ukazania się w porannej prasie wiadomości o zamierzonym locie lotników polskich dookoła Afryki na samolocie turystycznym, wyprodukowanym przez Państwowe Zakłady Lotnicze, dyrekcja tych Zakładów donosi, że wszelkie wiadomości o trasie lotu i terminie jego rozpoczęcia są grubo przedwczesne i wprowadzić mogą w

błąd opinie publiczną. Dyrekcja Państwowych Zakładów Lotniczych zaznacza, że w tej chwili nie można mówić w ogóle o zamierzeniach lotników naszych, a tem bardziej podawać ich nazwisk do wiadomości ogólnej, ponieważ dotychczas nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja co do samego przedsięwzięcia lotu.

Jeszcze jedna ofiara katastrofy lyońskiej.

PARYŻ 16.I. Pat. — W Lyonie poszukiwania, przeprowadzone na miejscu katastrofy spowodowanej obaleniem się terenu w dzielnicy Fourrier, doprowadziły do odnale-

żenia jeszcze jednego zwłok pod zwałami gruzów i ziemi. Jest to czterdziesta pierwsza ofiara katastrofy i jak przypuszczają ostatnia.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PODPISANIE TRAKTATU LITEWSKO-ESTONSKIEGO.

Podpisany został układ handlowy między Litwą a Estonią, oparty na klauzuli największego uprzywilejowania.

WSZEDŁ W ŻYCIĘ LITEWSKO-LOTEWSKI UKŁAD HANDLOWY.

Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych z dn. 15 b. m. nabył mocy prawnej litewsko-łotewski układ handlowy.

KARY NA DUCHOWIEŃSTWO.

„Panieverio Baisas“ pisze, że z rozporządzenia komendanta wojskowego za podburzanie społeczeństwa przeciw istniejącemu ustrojowi i rządowi ks. Lipnicki nie ma prawa opuścić granic parafii poniewiejskiej.

DOOKOŁA SPRAWY DR. KARWELISA.

Policka kryminalna w Kownie przystąpiła do śledztwa w sprawie pogońnięcia dr. Karwelisa. W sprawie tej zostali zbadani dr. Bistras członkowie redakcji „Rytasa“ i studenci — atejtinijai.

KOLEJNE PODANIE OLSZEWSKIEGO O ULASKAWIENIE.

Pisma kowieńskie podają, że ex-prałat Olszewski znów wystosował do ministerstwa sprawiedliwości podanie o ulaskawienie, prosząc o podanie skierować do prezydenta. Olszewski przyrzeka w wypadku ulaskawienia wyjechać zagranicę.

HR. ZUBOW POWOŁANY NA STANOWISKO DYPLMATYCZNE?

„Liet. Zin.“ podaje, iż obiegają pogłoski, że hr. Zubow ma być powołany do służby dyplmatycznej i otrzyma jedno z wyższych stanowisk zagranicą.

ÓSMĄ ROCZNICĄ ZAJĘCIA KŁAJPEDY.

15 b. m. w Litwie uroczystie obchodzono ósmą rocznicę zajęcia Kłajpedy. Z tego w Kłajpedzie odbyła się rewja wojskowa, zaś w całej Litwie nabożeństwo. Pisma poświęciły rocznicę artykuły wstępne.

JUBILEUSZ W. BICZUNASA.

W tych dniach znany pisarz litewski Biczunas obchodził 20-ą rocznicę swej pracy literackiej i teatralnej.

Jak wiadomo, W. Biczunas niedawno bał w Wilnie, gdzie zbierał materiały do swej nowej pracy o Napoleonie w Litwie.

LITEWSKA WYSTAWA LUDOWA W SZTOKHOLMIE.

„Elita“ odnosi, iż onegdaj w Sztokholmie uroczystie otwarto w Nordiska Musset wystawę ludową sztuki litewskiej. Prasa szwedzka powitała wystawę przychylnie.

Ordery

Marszałka Piłsudskiego.

Z okazji gościnny na ziemi portugalskiej Marszałek Piłsudski odznaczony został najwyższym orderem portugalskim, mianowicie wielką wstęgą „Torre e Espada“ („Wieża i Szpada“). Order ten był pierwotnie, jak zresztą wszystkie ordery portugalskie np. order „Chrystusa“, order „Św. Jakoba od Miecza“, lub „Św. Benedykta z Avis“, odznaką zakonów rycerskich, które miały za zadanie walkę z Maurami. Później, gdy Maurowie zostali pokonani, ordery te stały się odznakami honorowymi.

Poza tym orderem Marszałek Piłsudski posiada następujące najwyższe odznaczenia zagraniczne: Wielką wstęgę Legii Honorowej Francuskiej, wielką wstęgę orderu jugosłowiańskiego „Gwiazda Karadzordzewiczów“, wielką wstęgę i łańcuch orderu bułgarskiego „Św. Aleksandra“, wielką wstęgę orderu włoskiego „Św. Maurycego i Łazarza“, wielką wstęgę z kwiatem pałowni orderu japońskiego „Wschodząca Słońca“, wielką wstęgę „Kryżza Maltańskiego“, wielką wstęgę fińską „Białej Róży“, łańcuch orderu Karola rumuńskiego, oraz wielką wstęgę orderu rumuńskiego „Michała Chrobrego“, wielką wstęgę orderu belgijskiego „Króla Leopolda“, wielką wstęgę orderu afgańskiego „El-Mer-Ali“, nadającego tytuł księcia, oraz wiele innych.

Giełda warszawska z dn. 16.I. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,92—8,94—8,90
Belgia	124,30—124,61—193,99
Holandia	358,90—359,80—358,00
London	43,31—43,42—43,20
Nowy York	8,915—8,935—8,895
Nowy York kabeł	8,924—8,944—8,904
Kopenhaga	238,45—239,05—237,85
Paryż	34,97—35,06—34,89
Praga	26,41—26,47—26,35
Szwajcaria	172,76—173,19—172,33
Wiedeń	125,45—125,76—125,14
Włochy	46,71—46,83—46,59
Berlin w obr. przyw.	212,—

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	92,50
5% Premjowa dolarowa	46,00—45,75
3% budowlana	50,00
6% dolarowa	65,00
10% Kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94,00	
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K.	81,00
4 1/2% ziemskie dolarowe	76,50
4 1/2% ziemskie	51,50—51,75
5% warszawskie	77,25—77,00
8% warszawskie	71,25—71,00/4—71,25
8% Częstochowy	62,00
8% Kalisza	63,00
8% Piotrkowa	62,00
8% Łodzi	67,75
4 1/2% obl. poz. konw. m. Warsz. 5 em.	43,50

R K C J E:

Bank Polski	152,00
Bank Zachodni	70,00
Sole Potasowe	90,00
Alupop	20,00
Starachowice	11,50

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Popierajcie Ligę Morską

Oszczędność i zniżka kosztów produkcji — oto hasła naczelne w całej Europie. W. W.

Stanowisko opozycji.

5-te posiedzenie

Oświadczenie ministra.

Demonstracja lewicy.

Przemówienie posta Piłsudskiego.

Na tem zakończono dyskusję. Wnio-
ski referenta i przedłożenia, reduku-
jące budżet o łączną kwotę półtora mi-
ljona złotych przyjęto. Następne po-
siedzenie komisji odbędzie się w so-
botę.

plenarne Sejmu.

Nastąpił akt drugi, mniej ścisły i rzeczowy. Zaczęła się już legenda. Co się stało ze szczątkami Romanowów? Czy wszyscy zginęli? Czy nikt nie ocalał? A jeżeli ocalał, to gdzie się ukrywa?

Popierajcie przemysł krajowy

Pozatem Holpberg miał się również z innymi żrdeł, za czasów swego pobytu w Jekaterynburgu dowiedzieć, że jeden z członków carskiej rodziny uszedł cudem krwawej kaźni.

Jeżeli się więc przyczili do zdania Holpberga, wychodzi na to, że Anastazja żyje. Jak to jednak pogodzić z negatywnym wynikiem długotrwałych badań i konferencji Czajkowskiej, która okazała się zwykłą, zreczną hochstaplerką?

Niniejszem ma zaszczyt podać do wiadomości, iż po rozszerzeniu

Niniejszem ma zaszczyt podać do wiadomości, iż po rozszerzeniu i odpowiednim odrestaurowaniu lokalu przy **ulicy Mickiewicza Nr. 22** (obok Hotelu Bristol) z dniem **dzisiejszym** codziennie od **g. 6 wiecz.** **odbywać się będą koncerty kwartetu prof. Tchorza.**
W niedziele i dni świąteczne poranki muzyczne od g. 12—2.

W niedziele i dni świąteczne poranki muzyczne od g. 12—2.

Gdy pod kulami czerwonych kątów padli już wszyscy Romanowowie i parę osób z ich otoczenia, trupy załadowano na ciężarowe auto i wywieziono potajemnie za miasto, gdzie je spalono, zaś szczątki wmurowano do gleń bokiego dołu i przysypano niegaszonym wapnem, w celu możliwie dokładnego ich zniszczenia.

Psychologicznie rzecz biorąc, fakt całkiem zrozumiały. Kogóż nie uderzy ogrom tragizmu ostatnich chw. Mikołaja II-go i jego rodziny? Ze szczytu władzy nad olbrzymim imperjum spaść do rzędu zwykłego wienia, szukanowanego przez czerwonych dozorów! Jego Cesarska Mość — i obywał Mikołaj Romanów, ginący w nędznej piwnicy od kul oprawców! Kontrast zaiste wstrząsający. Wrecz nieprawdopodobny niemal. Wyobraźnia, zwłaszcza wyobraźnia skłonnego do mistycyzmu ludu rosyjskiego widząca się przed tak potwor-

nem zestawieniem faktów i... zaczyna
snuć cudem: córka cara Anastazja u-
szła cudem śmierci, przedostała się w
chłopskim przebraniu na Syberję, a
stanąwszy, okólną drogą, do Europy.
Albo: car nie został rozstrzelany, a u-
krywa się wśród wiernego ludu i cze-
ka, aż Rosja odpokutuje za swe gre-
chy; wtedy wróci na tron w całym
swym dawnym majestacie. Albo: cię-
żko rannym, niedobitym carewiczem

Z OSTATNIEJ CHWILI

Kolektywny odpoczynek.

Nowy rodzaj kolektywu w fabrykach leningradzkich.

MOSKWA 16.I. Pat. — W Leningradzie w niektórych fabrykach wprowadzono kolektywne dni odpoczynku, polegające na tym, że robotników, na których przypada dzień wolny od pracy grupuje się w oddziały po sto osób i oddaje pod opiekę specjalnych in-

strukturów, którzy winni dbać o zapewnienie powierzonej sobie grupie całego dnia. Do programu wchodzi normalnie zwiedzanie muzeów lub miasta, wspólny obiad w kuchni fabrycznej i rozrywki w klubie, względnie w kinie albo w teatrze.

Antypolskie demonstracje w Mińsku.

W związku ze skazaniem w Wilnie b. postów Białoruskiego Klubu poselskiego „Zmahanje”, odbyła się w Mińsku na szeroką skalę zainicjowana demonstracja uliczna, ostrzeżeniem swym skierowana przeciwko „faszystowskiej” Polsce.

Demonstranci w liczbie 1500 osób przebiegli głównymi ulicami miasta, wznosząc co

chwila wrocie okrzyki pod adresem sądów polskich i rządu. Uczestnicy pochodu nieśli kilkanaście transparentów również o treści antypolskiej.

Na fabrykach odbyły się demonstracyjne mitingi, na których powołano szereg zgóry ułożonych, rezolucyj protestacyjnych.

3 wyroki śmierci w Mińsku.

Z pogranicza donoszą, iż w Mińsku zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie b. pułk. carskiej armii Michał Dawydowicz, Jan Slemaszkow i Marjusz Pawlak. Wyroki wykonał sąd wojenny.

wolucyjną działalność w szeregach armii sowieckiej garnizonu mińskiego i pooleckiego. Michał Dawydowicz rozstrzelano 14 b. m. Slemaszkow i Pawlak znajdują się jeszcze w więzieniu.

Silne lotnictwo to potęga państwa

Specjalna misja.

MOSKWA 16.I. (Pat.) Do Moskwy przybył techniczny dyrektor Zeppelin-Werke inż. Wilke. Oficjalnie inż. Wilke przybył dla wygłoszenia w Moskwie i Leningradzie odczytów o konstrukcji i znaczeniu sterowców. Nie ulega jednak wątpliwości, że przyjazd jego pozostaje w związku z szerokoimi planami sowieckimi budowy sterowców.

Nieźła gratyfikacja.

WIEDEN 15.I. (Pat.) United Press donosi z Newark, że akcjonariusze towarzystwa Bethlehem Steel Corporation wnieśli przeciwko dyrektorom towarzystwa skargę, w której zarzucają im, że kazali sobie wypłacić od roku 1911 gratyfikacje w wysokości 36 milionów dolarów. Akcjonariusze proszą sąd ażeby zarządził wstrzymanie wypłacenia dalszych gratyfikacji. W motywach skargi przytoczono, że dyrektor towarzystwa, niejaki Grace, w roku 1929 oprócz swej pensji pobierał 1.623.753 dolarów tytułem gratyfikacji. Świat przemysłowy Ameryki oczekuje wyroku z wielkim zainteresowaniem.

Komuniści z PPS-lewicy przed sądem.

Dalsza rozprawa stron. — Wyrok.

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przeciwko członkom P. P. S.-lewy, oskarżonym o działalność antypaństwową w dalszym ciągu odbywała się rozprawa stron.

Kolejną obronę wygłaszali:

Apl. adw. Karol Winawer z Warszawy,

działający z plenipotencją adw. Duracza,

działający w imieniu pod sądnych: Aleksandra Dądzia, Weroniki Busiówny, Stanisława Turczyńskiego, Bronisława Hismana i Siergieja Skórki.

Apl. adw. Gordon bronił osk. Lejba Lapidusa, Lejba Banka i Fanę Zoniównę.

Apl. adw. Stempelberg bronił z urzędu osk. Nachamę Żukównę.

Apl. adw. Drejer bronił osk. Benjamina Gurwica i Zundela Etkina.

Apl. adw. Kaplan — osk. Grzegorza Piłckiego.

Zaś adw. Czernichow z apl. adw. Baran- cukiem bronił osk.: Aleksandra i Jana Potopowiczów, Aleksandra Ichnatowicza, Hirsza Fejgelmana i Szumla Maszelnika.

Inni pod sądni sami się broniли.

Oskarżyciel, wiceprokurator p. Al. Zdanowicz w krótkich słowach replikował, na co mu odpowiedzieć obrońcy Winawer i Czernichow.

W ostatnim słowie osk. Dądzia wystąpił z dłuższym demagogicznym przemówieniem. Niemal wszyscy pozostali pod sądni nie skrzyknęli z udzielonego im głosu.

Po naradzie trwającej ponad dwie godzi-

ny, przewodniczący p. sędzia Czesław Sienkiewicz wygłosił sentencję wyroku.

Sąd uznał, iż nikomu z pod sądnych wina z art. 102 cz. I K. K. nie została udowodniona, natomiast w czynach ich Sąd dopatrywał się winy udziału w zbiegowisku publicznym, zorganizowanym w dniu 7 grudnia 1929 r., celem zganienia ustalonej w Rządzie Polskiej formy rządu, a wobec tego skazał: Aleksandra Dądzia, Lejba Lapidusa, Hirsza Gurwica i Hirsza Fejgelmana: na osadzenie w twierdzy przez 1 rok i 6 miesięcy każdego z zaliczeniem 14 miesięcy aresztu zapobiegawczego.

Wszystkich innych pod sądnych za to przestępstwo skazał na 6 miesięcy twierdzy, zaliczając im tyle aresztu przewencyjnego.

Za usiłowanie rozpowszechnienia odczu- komunistycznych, podburzających do obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecz- nego i politycznego skazał na osadzenie w cięż- kiej więzieniu oskarżonych: Lejba Lapidusa, Hirsza Fejgelmana i Hirsza Gurwica przez półtora roku, zaś Elke Dereczanską, Benjamina Gurwica, Chackiela Futemana, Zelikę Arona, Henocha Kneła i Szumla Maszelnika przez 1 rok.

Małoletnią Henochę Żukównę Sąd uznał za winną obu przestępstw, lecz stosując do niej specjalnie łagodzące okoliczności (młody wiek, niski poziom umysłowy) skazał ją na 2 miesiące więzienia, zaliczając na poczet tej kary także okres przebywania w areszcie za- pobiegawczym.

Do skazanych Dzidziula, Hermana, Lapi- dusa, Fejgelmana i Hirsza Gurwica Sąd zastosował jako środek zapobiegawczy kaucję w wysokości 300 zł.

Braci Potopowiczów i Ichnatowicza Sąd oddał pod dozór policji.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie i nie usiłowali wywołać demonstracji.

K-e-r.

Losowanie książeczek P.K.O.

W dniu 15 b. m. odbyło się w Po- człowej Kasie Oszczędności XIX z rządu losowanie książeczek na premjo- wane wkłady oszczędnościowe P.K.O. Serji I-szej.

Premje po 1.000 złotych padły na następujące N-ry książeczek:

287, 1.801, 4.680, 6.796, 7.999, 10.209, 11.762, 12.446, 13.037, 13.597, 14.006, 17.323, 18.618, 19.963, 20.288, 20.889, 21.218, 23.719, 24.031, 24.314, 27.288, 27.980, 28.172, 29.063, 30.079, 30.141, 30.598, 31.003, 31.307, 32.409, 32.449, 32.455, 32.796, 32.894, 34.006, 36.567, 37.691, 37.956, 38.632, 38.634, 40.419, 40.677, 42.069, 42.196, 42.376, 42.978, 43.007, 43.644, 43.683, 44.567, 44.965, 45.959, 45.968, 47.178.

Popierajcie przemysł krajowy

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Świętojańska 5.

Od dnia 16 do 21 stycznia 1931 roku włącznie będzie wyświetlany najpotężniejszy film polski

NA SYBIR

Wielki dram. mił i pow.
Według scenariusza
W. Sieroszewskiego.
Realizacja H. Szaro.
Aktów 10.

W rolach głównych: JADWIGA SMOSARSKA, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Frankel, Bodo i in.
W czasie wyświetlania filmu p. Z. Plejewska wykona pieśń „Płomienne serca”.
CHÓR męski DUKARZY pod bat. p. W. MOŁODECKIEGO wykoną: „Warszawiankę”, „O gwiazdeczko”, „Kołendę”, „Skruszcie kajdany”, „Pieśni syberyjskie”.
ZWIEKSZONY ZESPÓŁ ORKIESTRY. Kasa czynna od godz. 3 min. 30. Początek seansów od godz. 4-ej.
Następny program: „Sokół prerji”.

Dźwiękowe KINO-TEATR
„HELIOS”
Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś! Największy sukces bieżącego sezonu! Najnowsze i najgłośniejsze arcydzieło, atrakcyjna śpiewna kreacja bożyszca tłumów

Porucznik Armand

Śpiewno-dźwiękowy
dramat miłosny.

Nad program: Atrakcyjne dodatki dźwiękowe. Ceny na 1-szy seans niższe. Początek seans. o g. 4, 6, 8 i 10, 15.
Dziś! Ubie- niec publiczności i uro- cza
Buster Keaton
Anite Page
w arcywesołej ko- medji dźwięk. p. t.
NAD PROGRAM: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe.
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15. — Ceny niższe tylko na 1-szy seans.

Dźwiękowe Kino
CASINO
ul. Wielka Nr. 47

Sensacja dla Wilna! Niezrównany król humoru i śmiechu

Harold Lloyd

w swoim pierwszym
arcydziele dźwiękowym

p. t. **Rozkosze niebezpieczeństwa**
Szalone przygody ulub. publiczności.
Ceny niższe tylko na 1-szy seans.
Pocz. seans. o g. 2, 4, 6, 8 i 10, 15.

Kino Kolejowe
OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Wielka sensacja! Nowości! Film z życia apasów londyńskich!

Ulica grzechu (Tragedja przestępcy)

8 aktowy dramat sensacyjno-życiowy o silnym napięciu. W rolach głównych: Genjalny tragic Emil Jannings, oraz pełna temperamentu Fay Wray i uwodzący kuzalek Olga Baklanowa.

Pocz. seans. o g. 5, w niedz. i św. o g. 4. Nast. progr.: **Golgota uczciwej kobiety** z J. Możliuchem i L. Dagowem.
Ceny na wszystkie miejsca od dnia dzisiejszego znacznie niższe.

KINO-TEATR
„PAN”
WIELKA 42

Rewelacyjny program! Super-sensacja erotyczna. Najpiękniejszy i najbardziej wzruszający film doby obecnej.

ŻAR MIŁOŚCI

Plomienka, boska i subtelny CONRAD NAGEL w potężnym arcydziele

Film o niezwykłej wartości artystycznej reż. Freda Niblo, twórcy „Ben Hur”. Film, dla którego każdy będzie miał jedynie słowa zachwytu. Początek o godz. 3-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

KINO-TEATR
STYLOWY
ulica Wielka 36.

Największy superszlager 1931 r.

CUDZA NARZECZONA

Wielkie arcydz. erotyczne p. t.

Potężny dramat obyczajowo-erotyczny w 10 aktach. W rolach głównych: Eliza Tamara i Willi Fritsch.
NAD PROGRAM: Wielki erotyczny film **MIŁOŚĆ MURZYŃSKA** (Saora czarny bohater)

Kino-Teatr
„LUX”
Mickiewicza 11, t. 15-02

Dziś! Cudowna gwiazda ekranu LAURA LA PLANTE oczaruje widzów w swej doskonałej kreacji

Statek komediantów

Partnerem jej jest popularny amant ekranu i sceny JÓZEF SCHILDKRAUT. Całe rzesze statystów białych, czarnych i t. d. Wszędzie ten film odniósł kolos. powodzenie. Pocz. o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

KINO-TEATR
Światowid
Mickiewicza 9.

FILM uśpiający jak wino, piękny jak miłość, pło- mienny jak krew cygańska!

Rapsodia węgierska

Dramat przeżyć, wrażeń i miłości. Wspaniała obsada: Piękna LIL DAGOVER, rozkoszny kwiat Dita Perlo i ulubieniec kobiet Willy Fritsch. Wszędzieświatowy sukces rekordowy.

MARJA MILKIEWICZOWA.

ZGUBIONY KORAL.

Śliczna w swej dziewiczej nagości — Margaryta marzyła o sukienkach. Kolo niej leżała zgrzebna kosa i perkalowa kiciszka, wytarta długim nośnieniem. Chwyciła je ze złością, zwinęła w kłębek i podsunęła sobie pod głowę. Równocześnie zapłata ustami mały koralik, wiszący na szyi, i targnęła nim ostrożnie. Lubila ten talizman. Ze wszystkiego, co posiadała, to jedno, w jej pojęciu, było skończeniem piękne. Tego jednego nie oddała by, nawet, gdyby, wzamian, dawano jej wszystko, czego tylko zapagnie.

Słońce zniżyło się. Od morza powiało przedwieczornym chłodem. Margaryta drgnęła — zrobiło się jej zimno. Ubrała się szybko, wstrząsnęła jasną kędzierzawą czuprynką, aby odpadły z niej ostatnie wodne kropelki, zlizwała sól morską z warg, bardzo czerwonych, jakby stępczą nabrzmiały — poęgnęła przyjaciółki i pobięła w stronę domu.

Gdy przedchodziła koło kościoła — ostatnie słoneczne promienie pały tuż nad czołem świętego Tropeza. Był to widok niesamowity, chociaż dobrze znany. Mała jakby ośmiłła. Ukłękła przed patronem, lecz mimo tej posta-

wy modlitewnej, patrzyła prawie wyzywająco.

„Święty Tropezie — szeptała bezsłownie, zaciskając zęby — święty patronie, Brawda za kilka dni, ja muszę mieć nową sukienkę. Wiesz którą?” — dodała szybko i opuściła kościół.

„Dokąd mała?” — na wąskim trotuarze, zatrzymał się przed nią jakiś nieznajomy: otyły, starszy pan. W rogowych okularach.

Spojrzała wyniośle i chciała przejść bez odpowiedzi. Wstrętny, a nade wszystko: śmieszny wydał się jej ten podstarzały, łysawy jegomość, mówiący zabawnym, gardłowym akcentem.

Widząc, że chce uciec — nieznajomy zaplątał ją za obnażone ramie.

— „Proszę mnie puścić!” — szarpnęła się ze złością.

— „A nie puszcze. Odpowiedz do- kąd tak leisz?”

— „No do domu — rzuciła mu wkończon, na odczepne — śpieszę się, jeść mi się chce.”

— „Chodź ze mną — zniżył głos do chrapliwego szeptu — dam ci smacznych owoców, dobrego wina, dam ci wszystko, co zechcesz.”

— „Wszystko?” — Margaryta ob-

rzuciła nieznajomego zdumionym spojrzeniem. Czyżby to była już „odpo- wiedź” świętego Tropeza? „Wszyst- ko?” — powtórzyła z niedowierzaniem — naprzykład kupi mi pan sukienkę?”

Gruby jegomość roześmiał się: „Kilka sukienek, wszystkie sukienki, jakie sobie tylko wybierzesz w portow- wym Bazarze.”

Oczy Margaryty rozpromieniły się. Przecież to właśnie na wystawie tego eleganckiego sklepu tyle razy podzi- wiała na manekiny cudowny, łatami upragniony, strój prowansalski.

— „Pójdę z panem!” — powiedzia- ła bardzo cicho, prawie pokornie. A w myśli dodała: „Dziękuję ci, święty Tropezie, dziękuję.”

Hotel, w którym mieszkał gruby, łysawy cudzoziemiec, był starym hote- lem z wielu lat przed wojną. Ponie- waż i tak cieszył się liczną frekwencją, podwyższał nieustannie ceny, lecz nie obracał tych dochodów na unowocześ- nienie urządzeń. Tedy, pokoje napie- niaty ciężkie, pluszowe, zakurzone meble, wytwarzające atmosferę kos- mopolitycznego brudu i nierzędów. Przytłaczające wrażenie potęgowały obfite portjery, przez które nie mogło się przedostać nawet słońce.

Do takiego pokoju weszła dziwi- na para: łysawy, starszy pan, o po- likach lśniących od tłuszczu i potu i mała, wiotka, ślicznutka Margaryta.

Gdy tylko cudzoziemiec zatrzasnął drzwi — wziął dziewczynkę wpół, i pociągnął ją na pluszowy, kurzem pachnący fotel. Siedząc na rozstawio- nych kolanach jegomości — Margary- ta pomyślała, że byłoby obojętne, czy byłąby wygodnie, gdyby siedzieli na dwóch fotelach, a jeśli już koniecz- na trzeba tkwić na tych kolanach, to niechby przynajmniej stary jakoś in- czej trzymał nogi.

Na stole stały owoce, wino. Mała — głodna i spragniona — obrzucała je po- żądliwym wzrokiem. Widząc to — je- gomość wyciągnął pulchną rękę o krótkich, grubych palcach, wziął win- ne grono i zaczął nim drażnić dzie- wczynkę: „A zlap, a zlap!” — powtarzał, śmiejąc się przy tym tak, że aż mu się zapoczęły okulary. Wówczas oddał o- woc małej i zaczął starannie przebie- rać grube szkła cieniutką chusteczką.

Margaryta jadła łakomie, i coraz śmielej gnieździła się na rozstawio- nych kolanach. Kiedy wypita druga szklanka mocnego, miejscowego wina, poczuła, że się jej dźwięnie kręci w głowie. Równocześnie, jakiś łaskotli- wy, nieznany jej dotąd prąd, zaczął przebiegać po jej obnażonych udach.

W chwilę potem — „nie bardzo sobie zdając sprawę”, jakim się to stało spo- sobem — Margaryta znalazła się naga na łóżku.

Z pijanym uporem, resztkami świa- domości, uczepiła się wzorku, jaki

zdołał spódnice pięknej, upragnio- nego kostiumu. Tak, tak — pamiętała świetnie: były to drobne, czerwone różyczki na fiolet szafirowym. Nagle, syknęła z bólu i ocknęła się niespodzianie. Usiłowała się unieść, lecz wilgotne, za- ślinitość wargi przynęcały ją do pościeli. Poczuła, że zapada się w ja- kąś ciemną, bezdenną przepaść. Zlu- dzenie to było tak silne, że obrzucał schwytała się pościeli. Znowu spojrzała i zobaczyła nad sobą okrągłe, obśliz- głe oczy, wstrętne polyskujące w na- wale spocznego tuszczu. Były to zu- pełnie oczy pewnej olbrzymiej, zdech- łej ryby, którą morze ze wstrętem wyrzuciło na brzeg. Gniła sobie tam przez pół dnia, a dzieci bały się jej przed głosem wzroku, Margaryta poczuła w ustach przykry smak fermentują- cego wina. Otaczające ją przedmioty zaczęły wirować, wirować... Wreszcie — zapadła w sen twardy i bardzo gło- boki.

Śniło się jej, że na latarni morskiej zawieszono ogromny dzwon, który równocześnie był w jej własnej głowie. Jakaś spoczona dłoń uderzyła ją lekko w policzek. „Wstawaj mała.” — usły- szała nad sobą. Otworzyła oczy. Tuży jegomość niecierpliwie się: „Wstawaj żę. dzwonią na obiad — musisz się wy- wyjść. No, ruszaj się!” Posadził ją na łóżku i — zaczął ubierać tem niezdar- nienie, że z dużym pośpiechem. Margary- ta z wolna wracała do przytomności.

I nagle zdjął ją paniczny strach. czy, w międzyczasie, ktoś nie kupił cudownego kostiumu z wystawy bazarowej. „A moja sukienka?” — krzyknęła prawie, wciągając już sama swo- ją perkalową kiciszkę.

Gruby cudzoziemiec roześmiał się: „Będziesz ją miała jeszcze dziś. Zaczeka- kaj na mnie na molo. Przyjdź tam za godzinę, ale teraz musisz wynieść się natychmiast.” Margaryta obrzucała je- gomością nieufnym spojrzeniem, lecz nie powiedziała nic, obawiając się go zrazić w chwili decydującej.

Kiedy wyszła z hotelu, owionęła ją słone powietrze, aż zatoczyła się lek- ko. Chwiejnym krokiem podeszła do beczek nadbrzeżnych i wdrapała się z trudem na jedną z nich. Stąd mogła obserwować równocześnie hotelowe drzwi i wysławę bazarową, na której pchnął się w powodzi światła upragnio- ny kostium.

O tej porze ogólnego pospiku, w porcie było pusto i bardzo cicho. Margaryta usłyszała ze zdumieniem lekki szmer za rzędnymi beczkami. Wychyliła się i zobaczyła, że ukrył się tam jej własny ojciec. Cofnęła się gwałtownie, w obawie, by jej nie zobaczył. Tak więc grała oboje w ryzykowną ciuciubabkę.

(D. c. n.)